

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA

Sobota dnia 1 Maja 1841 roku

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gaz. Poranna przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantar Główny przy ul. Trebackiej Nr. 639.

Kuryer warszawski następnie donosi o wczorajszym zdarzeniu: Dwóch młodych Podoficerów Kozackich pokłuciwszy się, pojedynkowali się tejże nocy między godziną 1szą a 2gą za oberzą w Łazienkach Królewskich w bliskości szopy, w której jest laboratorium artyleryczne baterji konno-kozackiej. Jeden z tych Podoficerów został zabity, drugi ciężko raniony, bez nadziei pozostania przy życiu. Wkrótce po takowych wystrzałach, nastąpiła eksplozja materyałów prochowych i złożonych tamże części fajerków; wybuch i huk były bardzo mocne; szopa zupełnie zniszczona i w tejże chwili powstał ogień; lecz natychmiast przybyła Straż ogniowa, dzielnym ratunkiem nawet w chwili pękania granatów, ugasała płomień sikawkami, tak, iż wkrótce zagrażający znaczne ni szkodami pożar, został usmierzony. Nikt przy tem zdarzeniu dzięki BOGU nie utracił życia, aniż został ranionym. Z armat tamże będących zadna nie została uszkodzoną. W skutku huku i wstrząśnienia, w zabudowaniach przyległych pękły szyby, w niektórych domach usunęły się dachówki.

LONDYN 20 kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej pan Hume nowe zanosił skargi przeciw pułkownikowi Cardigan, dowódcy 11 pułku huzarów, zapytując przytem czyli chłosta wymierzana żołnierzom w niedzielę, zgadza się z przepisami prawa wojennego. W ciągu tegoż posiedzenia zapytował Sir R. Peel jaką drogę rząd przedsiębierze względem bilu o rejestracji irlandzkiej;

na co w nieobecności lorda Johna Russell, oświadczył lord Morpeth, iż rząd ma zamiar z niektórymi odmianami bil ten dalej popierać.

Dzisiaj kończą się ferie wielkanocne. Izba niższa dziś rozpoczęła znowu swoje posiedzenia, izba wyższa uczyni to samu pojutrze.

Na uczcie, wczoraj danej w Liwerpool na cześć komodora Napier, bohater ten miał długą mowę o sprawie wschodniej a mianowicie o Mehmedzie Alim, która brzmi następnie: W ostatnich miesiącach w szczególniejszem znajdowałem się położeniu. Byłem na srodku morza, kiedy wybuchło powstanie w Syrii, powstanie przeciw przyjacielowi mojemu Mehmedowi; mogę użyć tego wyrażenia, szcując się howiem jego przyjaznią. Ibrahimbasa niepojmował jak można rządzić i władać Syryą w sposób do celu prowadzący. Nie otrzymał on potrzebnych przepisów, skutkiem czego zwyczajem wschodnim dążył do mety, a tak odstąpił od sposobu jakim bracia nasi chrześcijanie syryjscy pragnęli być rządzeni. Powstali oni, a Mehmed Ali silny i stanowczy mąż zwalczyć ich postanowił. Wysłał zatem przeciw nim wielkie siły, i mimo naszego gabinetu zabiegów, udało mu się usmierzyć powstanie. To wszystko odbyło się w sposób przyzwoity, a okrucieństwa dzień tylko jeden trwały. Powstanie to jednak odniosło swoje korzyści, skłoniło bowiem ministrów różnych krajów, do zawarcia traktatu z d. 15 lipca, do uwolnienia Syrii od ciemieństwa, bo na to imię zasługuje następowanie Mehmeda Alego. — Z porządku godności byłem podówczas najstarszym oficerem morskim na wybrzeżu syryjskiem. —

skiem. Traktat przybył d. 10 września i było mało czasu do stracenia, należało koniecznie od razu rzecz ukończyć, aby uniknąć najgorszego zła, europejskiej wojny. Dwojako wypadło działać. Jako admirał i generał, winniem był użyć najlepszych środków rozumu i sztuki, i cieszę się gdy wyznać mogę, że w przeciągu miesiąca, udało się nam wyznać 100.000 egipską armią i oswobodzić mieszkańców Libanonu. Lecz nie na tém koniec. Mielśmy mało wojska i około 10.000 tureckiego żołnierza, kiedy przeciwnie hufce Mehmeda do 60.000 ludzi wynosiły. Wkrótce po zajęciu Akry na okręcie liniowym wysłano mię do Aleksandryi Zimą zbliżała się, a ja wziąłem na siebie pod każdym względem wielką odpowiedzialność, przedstawując Mehmedowi warunki pokoju, gdyż nie miałem instrukcyi ani od rządu angielskiego, ani od moich przełożonych. Po trzech czy czterech dniach narad lecz nie takich jak zwykle miejsce mają ułożono warunki a w cztery dni potem zawarty został i podpisany traktat. Sądziłem, że wojna w Syrii i Egipcie już się skończyła. Gdy jednak traktat przybył do Konstantynopoli, odrzuciła go Porta, protestowała przeciw niemu poseł angielski a władze Syryjskie go zniszczyły. Wódz naczelny ogłosił go przedczesnym i bez upoważnienia zawartym, a cała sprawa na nowo rozpoczęta być musiała. Lecz mam nadzieję i przekonany jestem, że sobie przypisać mogę wydalenie egipcyan z Syrii, a to prawie mimo niewłaściwych warunków założonych Mehmedowi, warunków których on przyjąć nie mógł bez sprawienia w całym kraju powstania i rozdwojenia, niezgody w rodzinie swojej i buntu w lądowym i morskiem wojsku. Słusznie uczynił, że wzgardą odrzucając warunki, których część liberalną jednakże przyjął; zniósł swoje monopole, zniósł niewolnictwo, a całe jego żądanie ogranicza się na pozostawieniu go przy spokojnem posiadaniu Egiptu, aby mógł całą sprężystość swoją na jego ucywilizowanie obrócić: »gdyż, mówi on, «zaniechałem wszelkiej myśli podboju.» Uważam więc za obowiązek ogłosić, że baszę mienię być hono-

rowym i szczerym, że on od początku do końca z wielką postępował prawością. Wydał on okręta Sultana, uprowadził flotę w zapasy, armii swojej zalecił ustąpienie z Syrii i postawił kraj na stopie posłuszeństwa ku Sultanowi. Ale Porta złych w tej sprawie miała doradców. Dowódzca wojsk tureckich miał tajemny rozkaz wywiedzieć się o siłach Mehmeda, napisać na nie, jeżeliby słabe—lub dozwolnić wyjścia, jeżeliby mocno były.—Kolega mój nazwiskiem Stuart i pułkownik Mitschel protestowali przeciw takiemu postępowaniu porty, szczęściem nie bez skutku. Z Syrii ustąpiono; wojska Mehmeda Alego wróciły do ojezyny, a słusznie teraz wypada rachować na sprawiedliwość porty i sprzymierzonych z nią mocarstw. W czasie długiego w Egipcie pobytu często miałem sposobność rozumawiania z Mehmedem. Jest to człowiek którego według europejskiej skali mierzyć niewypada, mierząco zaś według skali wschodniej, śmiało rzec można, iż żaden kraj na wschodzie bardziej liberalnego i prostodusznego nie posiada męża. Miał on sposobność przeszkadzać naszemu handlowi i związkom pocztowym, ale oznajmił iż nie prowadzi wojny z Anglią, lecz z posłami w Konstantynopoli. Wspominałem o chybnym celu nałożonych przez niego monopolów i odebrałem odpowiedź nadspodziewaną. »Jestem zawsze monopolistą, rzekł Mehmed Ali« znajduję się w stosunkach, zmuszających mię do tego; ale wy anglicy jesteście także monopolistami; waszym monopolom jest handel zboża.« Radziłem baszy dozwolenie wolnej na Nilu żeglugi, jako wielce dla handlu egipskiego korzystnej. Basza zgadzał się na te korzyści, lecz odpowiedział. »nie zapominaj pan, że jestem orientalistą.— W waszym własnym kraju istniał dawniej monopol na korzyść wschodnio-indyjskiego towarzystwa, istniał lat wiele aż zupełnie zniesiony został, musicie więc i mnie wiele pozostawić czasu, abym uskutecznił to co za dobre uważam. Skoro w tém ujrzę własną moją ko-

rzyść, nie mi większej nie sprawi przyjemności, jak w całym Egipcie i na Nilu dozwole nie wolnego anglikom handlu. Czekam tylko aby mi Anglia oznajmiła, co żąda a wszystko dla niej uczynię. Interes nasz jest spólny. Wy pragniecie drogi do Indyj wschodnich, ja potrzebuję waszego handlu. Powiedz mi pan tylko, czego wymagacie, a z największą radością wszelkim waszym życzeniom zadosyć uczynię.» Mówiłem także z nim o korzyści zaniechania handlu niewolnikami. Basza zupełnie jak ja rzecz tę pojmował. »Brzydę się niewolnictwem, mówił« lecz religija nasza, cały nasz byt towarzyski, pozwalają go. Cóż mam począć? Ile czasu wy potrzebujecie na zniesienie go? Ile milionów strwoniliście nim je całkowicie zniszczyć zdołaliście? Ja nie mam pieniędzy. Religia kraju występuje tu naprzeciw mnie, coż mogę uczynić? Zostawcie mi czas i pokój a przyrzekam że monopolów i niewolnictwa wcale w Egipcie nie będzie.» Gdy Mehmed Ali uczynił wszystko co jest w możności ludzkiej, i otrzymał obietnicę że baszostwo Egiptu przy nim i rodzinie jego dziedzicznie pozostanie, przybył do niego turecki kommissarz, mówiąc: »Chcemy z Egiptu uczynić baszalikat, a syn twój ma po tobie następować t. j. nie ma następować bezpośrednio, lecz my wybierzemy na następcę tego z twych synów, którego zdolnym na to być uznamy.» — Nie jest że to zasiewać niezgodę w rodzinie? — Ten warunek odrzucił basza mówiąc: »Ibrahima baszę za syna obrałem i na następcę mego wychowałem. Ma on 50,000 wojska pod swojemi rozkazami, gdybym więc chciał go odsunąć, wystąpi przeciw mnie. Niemogę zatem przyjąć waszego warunku.» Innym ciężarem który nań wtłoczył chciano, było mianowanie przez portę wyższych oficerów. Mehmed Ali odpowiedział że w takim razie wojsko go słuchać nie będzie, i ten także warunek odrzucił. Mam nadzieję, że pięć mocarstw, a przynajmniej cztery, które mają prawo wymagania na porcie sprawiedliwości dla Mehmeda Alego, po tém wszystkim co wi-

działy, naostatek oddadzą mu prawdziwy zarząd Egiptu i zapewnią dziedziczne posiadanie tego kraju. Skoro to uczynią jestem moralnie przekonany że żaden kraj tyle jak Anglia z takiego porządku rzeczy nieodniesie korzyści.»

Morning Chronicle pisze że nowy minister Rifaat Bej, dawniej poseł w Wiedniu, w ciągłych był stosunkach z Księciem Meternichem i na pierwszej konferencji przyrzekł internuncyuszowi austryjackiemu, że wkrótce także się nowy hatyszeryf ze zmianami odpowiadającą życzeniom Austrii. W skutku tego Wiedeński gabinet miał posłom swoim w Paryżu i Londynie wydać nowe instrumencie, nie ma już więcej wątpliwości o rychłym i ostatecznym podpisaniu protokołu londyńskiego.

PARYŻ 21 kwiet.—Król zeszedł nocy wrócił z Fontainebleau do zamku Tuilleries. W piątek spodziewani tu są Królestwo Ichmość belgicy. Książę Joinville w końcu b. tygodnia przybędzie także z Cherbourg. Programat nastąpić mających uroczystości jest takiej treści: Igo Maja publiczne przyjęcie u dworu. 2go Chrześc hrabiego Paryża w kościele katedralnym Notre Dame. Doręczenie przeznaczonego dla J. K. Wysokości miecza przez radę municypalną. Wielki obiad u Króla. Wieczorem illuminacya i fajerwerki na Quai d'Orsay. 4to Królestwo Jmci przyjmować będą damy. 6to Wielki koncert w galerji Luwru.

Na giełdzie dzisiejszej w skutek wyższych kursów w Londynie i tutejsza renta podniosła się. W końcu jednak znowu spada z powodu wypłaty pożyczek.

BRUKSELLA 21 kwiet.—Rozkazem Królewskim postanowiono, iż nadal nikt nie zostanie sekretarzem legacyi, kto niema stopnia doktora i to cum laude, lub nie złoży dowodów zdolności swojej, przed wyznaczoną na ten cel komisją.

KONSTANTYNOPOL 7 kwiet.—Gazeta turecka Takwimi Wakayi z d. 6 kwietnia zawiera firman Sułtański do wielkiego Wezyra z oka-

zyi oddalenia ministrów Reszyda i Fethi Ahmeda baszy.

ROZMAITOSCI

Oświata w Turcyi. Z dzieła, które niedawno wyszło w Berlinie pod nazwą: *Publiczne życie w Turcyi z roku 1835 do 1839*, umieszczamy tu niektóre najważniejsze szczegóły: »Europejczykowie!« utrzymuje autor tegoż pisma, »ani sobie wyobrazić mogą, na jak niskim stopniu, wśród wielu innych, na wchodzie oświata stoi. Turek, który czytać i pisać umie, zowie się już hafiss, to jest uczony; na nauczaniu się pierwszego i ostatniego wiersza z Koranu kończy się jego wychowanie, i bardzo mała część Turków zna dokładnie pierwsze początki rachunków. Jeden z dygnitarzy tureckich, którego by między niemi najoswiecenijszym nazwać można, wierzył w wroźbę i wykładanie snów. O kształcie kulistym ziemi naszej nie mógł powziąć żadnego wyobrażenia i tylko z grzeczności, i dla tego, żeśmy uporczywie przy tém obstawali, przyznał narzeczcie, iż ziemia nie jest jak talerz płaska. Prócz renegatów, nikt tu nie mówi jakimkolwiek językiem europejskim, i wielu Turków piastujących wysokie urzędy, dla nieznanomości pisma, każe sobie czytać listy, które otrzymują w swoim narodowym języku. Przypominam sobie jednego generała dywizyi; z wielką on radością piórem z trzciny kreslił swoje nazwisko, aby dał poznać, że jest bardzo uczony; nauczył się on tej sztuki od swego *katyba* czyli pisarza. Do opisu tego, który bynajmniej nie jest przesadzony, nie należy liczyć tych młodych Osmanczyków, którzy z wielkim pożytkiem dla kraju wykształcili się w Europie. Mężowie ci na przyszłość zasłużą się wielce swojej ojczyźnie. Sułtan Mahmud pierwszy rzucił to ziarno, ale niestety nie doczekał się owoców!

Gazeta lwowska pisze: Dnia 16go maja upłynie rok, jak opuścił tutejsze miasto nasz rodak Korneli Szegel, młody, utalentowany i

pełen nadziei malarz, który odbywszy kurs nauk prawie czteroletni w sztuce malarskiej w stolicy Państwa Austryjackiego, w Wiedniu, doskonali się teraz w Mnichowie, w głównym mieście Państwa Bawarskiego, owém to ognisku sztuk pięknych w Niemczech, pod sławnym profesorem kompozycyi Schnorrem, i nim do sali kompozycyi przyjętym został, musiał się wprzód wykazać własnej pracy utworami, które były: I) Madonna z dzieckiem. II) Lokietek na łożu śmierci błogosławiący syna Kazimierza, III) Odkrycie żup solnych w Wieliczce przez s. Kunegundę. W przejeździe przez Pragę do Drezna powziął myśl zrobienia przysługi dla Muzeum narodowego czeskiego w Pradze, odrysowawszy w głównych zarysach Zaboja na skale śpiewającego, onego to bohatera z Rękopisu Krółodworskiego. Pokazawszy ten szkic kilku w uczonym świecie znanym mężom, mianowicie członkom wspomnionego Muzeum, pozyskał nie tylko największe ich zadowolenie, ale i przyjęcie tego rysunku do zbiorów muzealnych. Z Drezna, gdzie kilka miesięcy spędził na pracowaniu w sławnej tamtejszej galerii obrazów, udawszy się do Mnichowa, przeniósł ów mały rysunek na płótno w wielkim formacie, o czém tak sam pisze w liście do swego ojca pod dniem 28 marca r. b: »Mój wyżej wspomniany obraz, wystawiający Zaboja na skale, nad którym przeszło pół roku pracowałem, niebawem ukończę, i wkrótce do Pragi na wystawę sztuk pięknych odeszł. A gdy ta już się rozpoczęła, zatrzymano na umyślnie miejsce z potrzebnym światłem. Koszta przesłania wzięło na siebie Muzeum czeskie z tym wyraźnym warunkiem, iż gdybym nawet ządał go mieć napowrót w Mnichowie lub w inném jakimś europejskiem mieście, gdzie podobna wystawa sztuk pięknych się znajduje, to Muzeum narodowe czeskie w Pradze ponieście wszystkie koszta téj przesyłki. Wysokość tego obrazu wynosi 5 stóp 8 1/2 cali, a szerokość 4 stóp i 11 cali.

WIELKI TEATR. — Dziś komedia, *Córka Adwokata*; — komedya-opera, *Biedny Rybak*.